Nr. 30. **Mikołów, dnia 26. Lipca 1930 r.** **Rok VI.**

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. Telefon nr. 6

Wzorować się na Śląsku!

W numerze 197 „Polski" ukazał się artykuł pod tytułem: „Więc jednak można", porównujący stosunki jakie wynikły przy sporze sejmowym śląskim a warszawskim. Na samym wstępie omawia artykuł linję polityczną obecnego Rządu, następnie przechodząc już do wyżej wspomnia nego porównania, pisze:

„Sytuacja jednak prawna, w jakiej znajduje się Sejm śląski, różni się znacznie w tej chwili od stanu prawnego, jaki istnieje w stosunku do Sejmu i Senatu w Warszawie. Parlament ogólnopolski ma zagwarantowaną konstytucyjnie pełnię swobody obradowania jedynie co do sesji budżetowej, sprawa zaś jego obrad poza tą kwestją jest kwestją interpretacji Konstytucji i ogólnego ułożenia się stosunków politycznych między naczelnemi władzami. Między Rządem a Sejmem ogólnopolskim mamy obecnie zupełnie wyraźny stan otwartej wojny. W wojnie tej ofenzywa Sejmu rozbiła się narazie o opór Rządu, z nadejściem jednak terminu nowej sesji budżetowej stan rzeczy się zmieni i będą do wyboru tylko dwie drogi: dopuszczenie Sejmu do głosu, a zatem do obalenia Rządu, albo też rozpisanie nowych wyborów — każde inne wyjście byłoby złamaniem Konstytucji i pogłębieniem naszej rozterki wewnętrznej. Do tego czasu jednak przez cztery jeszcze miesiące, na froncie parlamentarnym warszawskim zapowiada się „sytuacja bez zmiany".

Inaczej, jeśli chodzi o Katowice. Sejm śląski został wybrany dopiero dwa miesiące temu i zebrał się dla uchwalenia budżetu na rok bieżący. Wybory poprzedził 15-miesięczny okres bezsejmowy, podczas gdy wedle konstytucji śląskiej między rozwiązaniem Sejmu poprzedniego a wybraniem nowego mogą upłynąć tylko 3 miesiące. Ten stan rzeczy, określony przez opozycję jako złamanie konstytucji śląskiej, doprowadził nietylko do silnego wzrostu nastrojów opozycyjnych w społeczeństwie, ale także do tak daleko idącej konsolidacji politycznej, że poza własnym obozem, liczącym niespełna ¼ posłów, Rząd t. zn. wojewoda ma naprzeciwko siebie na terenie sejmowym zwarty front wszystkich innych stronnictw.

Dalej omawia dziennik sprawę samego konfliktu, który już jest naszym czytelnikom dawno znany a następnie przechodzi do opisu kompromisu:

„Między wojewodą a opozycją doszło do kompromisu. Sejm ma być zwołany na drugą połowę sierpnia i na sesji tej zajmie się uchwaleniem budżetu bieżącego roku budżetowego (do 31 marca 1931). co zaś do przeszłości (t. j. zarówno roku 1929/30 jak i pierwszej części obecnego roku budżetowego) obie strony złożą swoje zasadnicze oświadczenie i spór pozostanie otwarty, dla jego zaś rozstrzygnięcia zostanie w konstytucji śląskiej wprowadzona nowa instancja: Trybunał Konstytucyjny.

Więc jednak — można wyjść ze wszelkich konfliktów ustrojowych, jeśli tylko obie strony tego wyjścia pragną i szczerze nad tem pracują. Sejm śląski nie posiada w stosunku do władzy wykonawczej takich praw, jak Sejm ogólnopolski — nie może ani zmusić Rządu do ustąpienia ani zaskarżyć go przed Trybunałem Stanu. Konstytucja gwarantuje mu jednak głos decydujący w sprawie budżetu — i to swoje prawo Sejm Śląski obronił. W Sejmie warszawskim sytuacja jest trudniejsza, ale taksamo prawa konstytucyjne tego Sejmu prędzej czy później będą musiały być w całej pełni uwzględnione. Szkoda, że wyjaśnienie sytuacji, na które w Katowicach wystarczyło trzech tygodni, w Warszawie tak beznadziejnie przeciąga się w nieskończoność".

Polska znajduje się w bardzo trudnych warunkach nietylko pod względem wewnętrznym ale także w stosunku do swojego położenia polityczno-geograficznego. Jesteśmy otoczeni nieomal w zupełności wrogami, którzy tylko czychają na jakąś okoliczność, by móc zakwestjonować nasze granice. Wśród takiego nastroju tembardziej potrzeba nam konsolidacji wewnętrznej, która nam poprostu jest konieczna do istnienia państwa i narodu. Słusznie też pisze Dziennik Poznański:

Nas nie stać ani na walki polityczne dzisiaj, ani nawet na najmniejszą chociażby utratę sił i energji społecznej. Jakżebyśmy mogli podołać skutecznie piętrzącym się trudnościom, będąc wiecznie ze sobą skłóceni. Jakżebyśmy mogli myśleć o zabezpieczeniu całej naszej egzystencji, gdyby naród miał być rozdarty? Czyż moglibyśmy odeprzeć jakiekolwiek ataki zzewnątrz, gdyby siła i energja społeczna zużywane być miały wyłącznie na walki polityczne, rozpalające umysły, pochłaniające uwagę, przytępiające wrażliwość, paraliżujące każdy najlepszy wysiłek, niwelujące nawet zdrowy rozsądek i uczucie patrjotyczne obywateli?

A czyż można wogóle mówić o jakiejś naprawie gospodarstwa, o podniesieniu stanu kulturalnego ludności, o jakim takim nawet rozwoju państwa, nawet w wypadku, gdyby nam nic nie groziło zzewnątrz, skoro w całym kraju trwać będzie zawierucha walk politycznych, do niczego dobrego nie prowadząca?

Potrzeba konsolidacji wewnętrznej, podyktowana przez rozum i uczucie parjotyczne, staje się dzisiaj najwyższym nakazem dla wszystkich, w pierwszym rzędzie żywiołów umiarkowanych, w Polsce. Zrozumienie tej potrzeby ułatwi niewątpliwie wynalezienie sposobów wzajemnego pogodzenia się pokłóconych dzisiaj obozów".

Słowa te pełne należytego zrozumienia sprawy stanowią wszystko, co możnaby ostatecznie powiedzieć; do myśli tych nie potrzebujemy nic dodawać, chyba tylko życzenie, aby słowo stało się ciałem.

Projekt stworzenia Ententy rolniczej państw bałtyckich i Europy południowo-wschodniej.

Celem zażegnania Kryzysu rolniczego w środkowej Europie rząd polski zwrócił się do państw bałtyckich i państw południowo-wschodniej Europy, proponując zwołanie w końcu sierpnia r. b. wspólną konferencję ministrów rolnictwa tych krajów, celem omówienia sprawy jednolitej współpracy gospodarczej.

W związku z tem odbyła się w Ministerstwie spraw zagranicznych konferencja prasowa, na której omówiono ostatnią propozycję polską. Dyr. Rose przedstawił w swoim referacie następujące szczegóły, charakteryzujące obecne położenie gospodarczo-handlohandlowe i proponowanego wskutek tego stworzenia Ententy rolniczej.

Czynnikiem, który w pierwszym rzędzie utrudnia położenie rolnictwa w dobie obecnego przesilenia gospodarczego, jest dysproporcja, która zapanowała w licznych państwach między wskaźnikami cen artykułów rolniczych, a wskaźnikami cen artykułów przemysłowych.

Przyczyną tego stanu jest bezwątpienia dalekoidąca kartelizacja przemysłu, a zwłaszcza przemysłu surowcowego i brak odpowiedniej kartelizacji w zakresie produkcji rolnej. Rolnik goni poniekąd za konjunkturą, wywołuje hiperprodukcję i doprowadza do załamania się konjunktury pogłębiając ostrość powszechnego przesilenia gospodarczego.

Państwa rolnicze, których przemysł jest młody i niedostatecznie rozwinięty, nie mają innego sposobu dla rozwoju swego życia gospodarczego, jak eksport artykułów rolniczych. Państwa te muszą dążyć do dwóch celów, aby eksport ich nie był hamowany przez zbyt rygorystyczną politykę państw importerskich, ani też depresjonowany przez nieograniczoną wzajemną konkurencję.

Realizacja pierwszego celu należy do zagadnień polityki handlowej i zagranicznej poszczególnych państw i jest rzeczą traktatów handlowych, zawieranych z państwami importerskiemi wywalczyć wolne drzwi dla eksportu rolniczego.

Osiągnięcie drugiego celu zależy natomiast przedewszystkiem od państw rolniczych i wolno przypuszczać, że wiele jest w tym zakresie jeszcze do zrobienia.

Podobne cele, jak „umowa żytnia" polsko-niemiecka ma, o ile jesteśmy dobrze poinformowani, nowe porozumienie eksportów pszenicy i jęczmienia państw naddunajskich, na które z natury rzeczy Polska zapatrywać się musi sympatycznie, gdyż wszelka poprawa ceny, która nastąpi dla zboża, pośrednio oddziałać musi i na kształtowanie się cen naszych głównych zbożowych artykułów wywozowych.

Konferencja Ministrów, którą Polska proponuje zwołać, nie zmierza naturalnie do tego, aby w czemkolwiek hamować lub zmieniać wysiłki regjonalne w celu ustalenia wspólnej akcji eksportowej. Rozwój produkcji rolnej, a zwłaszcza przetwórstwa rolniczego w tym lub innym kierunku, zależy mianowicie, zwłaszcza w państwach Europy wschodniej, w bardzo znacznym stopniu od polityki rządowej i od polityki organizacyj rolniczych.

Proponując zwołać konferencję Ministrów Rolnictwa rząd Polski zmierzał w dalszym ciągu do zastanowienia się nad tem, w jakim zakresie państwa rolnicze mogłyby sobie wzajemnie ułatwiać sytuację i w jakim zakresie mogą one bez szkody dla własnego rolnictwa stanowić dla poszczególnych artykułów rolniczych wzajemne rynki zbytu, a również w jaki sposób mogłyby wzajemnie ułatwić sobie tranzyt i t. p.

Nadto mogłaby konferencja przygotować teren pod wspólne porozumienie weterynaryjne.

Komentatorowie tego polskiego projektu starali mu się nadać charakter możliwie najbardziej zagraniczny. Położono n. p. nacisk na organizację eksportu przetworów rolnych gdyż przemysł ten jest zasadniczo łatwiejszy do kartelizacji — niżli rolnictwo właściwe, t. zn. zboże, które przedstawiałoby wielką trudność w przeprowadzeniu odpowiednich zobowiązań a przedewszystkiem trudność jeszcze większą, mianowicie nietylko podziału a znalezienia wogóle dość pojemnych rynków zbytu.

Z chwilą pojawienia się tylko polskiego projektu, Niemcy naturalnie zaraz pierwsi poczuli się zaniepokojeni i tak Berliner Tageblatt, omawiając akcję Polski w sprawie utworzenia europejskiej ententy agrarnej zaznacza, że rej w niej będą wodzić państwa, opierające się o Francję, a ostrze tego bloku będzie zwrócone przeciwko Niemcom i niemieckiemu przemysłowi.

Jak dotąd słychać to Rumunja zgodziła się już na tę konferencję, tylko radzi termin przesunąć na koniec sierpnia, zobaczymy jak postąpią dalsze państwa.

Protest Polski na zażalenia Senatu Gdańskiego.

Komisarz generalny Rzplitej Polskiej, na zasadzie instrukcji, udzielonej mu przez rząd polski, złożył Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów notę w sprawie znanego zażalenia Senatu gdańskiego, dotyczącego Gdyni.

Nota stwierdza iż Senat gdański w swych wnioskach nie dąży do uzyskania od rządu polskiego jakichkolwiek kroków, mających na względzie rozwój ruchu portowego w Gdyni, lecz domaga się zaprzestania gospodarczej działalności narodu polskiego na jego własnem terytorjum i zamknięciu wybrzeża polskiego dla ruchu handlowego. Rząd polski uważa, że wnioski przedstawione przez Senat gdański, nie mogą być przedmiotem sporu pomiędzy Polską a Gdańskiem, ponieważ godzą w niezawisłość i suwerenność polityczną państwa polskiego i jego prawo do swobodnego rozwoju.

Zaprzeczając jakimkolwiek zobowiązaniom, ograniczającym niezawisłość gospodarczą i swobodę rozwoju państwa, rząd polski przywiązuje jednakże jaknajwiększą wagę do rozwoju portu gdańskiego, uważając go za jeden z najważniejszych czynników swojej polityki gospodarczej.

Do krótkiej noty rząd polski dołączył memorjał ekonomiczny, zaopatrzony w tabele statystyczne, wykazujące na kilkudziesięciu stronach

rozwój gdańskiego życia gospodarczego w łączności z Polską. Wynika z tego memorjału, że w gdańskim porcie wzrósł nietylko ogromny ruch towarów masowych, lecz w równej mierze także ruch towarów wysokowartościowych, o które Gdańsk specjalnie się upomina. Rząd polski poczynił na terytorjum gdańskiem wielomiljonowe inwestycje kolejowe. Również instalacje portowe Gdańska bardzo się rozwinęły. Wkłady w kasach oszczędności i bankach gdańskich, podobnie jak obrót pieniężny i ilość weksli dyskontowanych wzrosły o kilkaset procent.

Dodać należy, że wzrost życia gospodarczego w Wolnem Mieście Gdańsku byłby nierównie większy, gdyby nie ciągłe trudności, na jakie napotyka handel polski w tem mieście.

Gen. Konarzewski kierow. min. spraw wojskow.

Jak wiadomo, w dniu 14 b. m. podpisana została nominacja 1-go wiceministra spraw wojskowych, gen. Daniela Konarzewskiego, na stanowisko kierownika ministerjum spraw wojskowych.

Nominacja powyższa podpisana została na czas urlopu marszałka Piłsudskiego, jak to już miało miejsce parokrotnie poprzednio, m. in. w czasie wyjazdu marszałka Piłsudskiego do Rumunji.

W związku z tą wiadomością, krążyła w kołach politycznych pogłoska, jakoby nominacja gen. Konarzewskiego na stanowisko kierownika ministerjum spraw wojskowych miała być zapowiedzią czasowego usunięcia się p. marsz. Piłsudskiego od kierownictwa ministerjum spraw wojskowych. Z kół, zbliżonych do rządu zapewniają, że pogłoska ta pozbawiona jest wszelkich podstaw. Nominacja spowodowana była koniecznością załatwienia szeregu zagadnień aktualnych, których załatwienie w okresie pobytu p. marsz. Piłsudskiego na Wileńszczyźnie, mogłoby ulec opóźnieniu.

Berliner Tageblatt zamieszcza depeszę z Warszawy pod tytułem: Tajemnica Piłsudskiego, w której omawia nominację gen. Konarzewskiego, na kierownika ministerstwa spraw wojskowych, przyczem cytuje głosy prasy opozycyjnej, komentując tę nominację, jako nową niejasność konstytucyjną, gdyż równocześnie jedno ministerstwo posiada dwuch kierowników.

Ś. p. Wacław Szymanowski.

22. b. m. zmarł po krótkiej chorobie ś. p. Wacław Szymanowski, znakomity artysta-malarz i rzeźbiarz, twórca pomnika Szopena.

Cios to nietylko dla najbliższej rodziny ale i dla całego społeczeństwa: umarł bowiem jeden z najznakomitszych artystów polskich, który wsławił imię swoje daleko poza granicami kraju naszego.

Chorował krótko. Niedomagał właściwie od dłuższego czasu, ale nikt nie spodziewał się tak rychłego końca.

Ze śp. Wacławem Szymanowskim schodzi do grobu typ artysty dawnego autoramentu, jeden z tych co wysoko nieśli sztandar sztuki narodowej.

Ś. p. Wacław Szymanowski urodził się w 1859 r. w Warszawie. Tutaj ukończył gimnazjum klasyczne, poczem wyjechał zagranicę. Studja artystyczne odbył w Paryżu i Monachjum. Jego twórczość malarska, zakreślona na wielką skalę, zdobywała mu uznanie w kraju i zagranicą równie wielkie, jak rzeźba. Ostatniem dziełem zmarłego, które uczyniło Go popularnym na całą Polskę, jest pomnik Fryderyka Chopina w Warszawie.

Cześć jego pamięci!

Niemcy.

Sytuacja polityczna po rozwiązaniu Reichstagu.

Wewnętrzne przesilenie w Niemczech wybuchło na tle spornej ustawy finansowej, która odrzucona przez sejm Rzeszy, wprowadzona została w życie w drodze, przewidzianej przez konstytucję, procedury wyjątkowej. Ponieważ zaś sejm na wniosek socjalistów postanowił dekret prezydenta Hindenburga uchylić, przeto został rozwiązany.

Pierwsze zarządzenie wprowadzone w drodze wyjątkowej dotyczyło daniny urzędniczej, wynoszącej 2½ proc. od dochodu. Uiszczanie tej daniny miało się odbyć w czasie od 1. lipca r. b. do 1. kwietnia 1931 roku.

Punkt drugi rozporządzenia przewidywał 5-procentowy dodatek do podatku dochodowego, do którego obowiązani są wszyscy, których dochód w r. 1929 wynosił ponad 8000 marek.

Punkt trzeci nakładał podatek w wysokości 10 proc. na nieżonatych, których dochód miesięczny wynosi niemniej 220 marek. Za nieżonatych uważa się również bezdzietnych wdowców i ludzi żyjących w rozwodzie.

Inne rozporządzenie upoważniało samorząd do pobierania podatku obywatelskiego od osób, zamieszkałych w danej miejscowości powyżej lat 20. Wysokość tego podatku miała być oznaczona przez samorząd.

Prezydent Hindenburg wystosował jeszcze przed swym wyjazdem do Nadrenji list do kanclerza Rzeszy, w którym go uwiadamia, że unieważnił dekrety podatkowe, odrzucone przez Reichstag. Jednocześnie prezydent prosił o przedłożenie mu niezwłocznie projektów ustaw niezbędnych dla sanacji finansów Rzeszy, a które mogłyby być wprowadzone na zasadzie art. 48 konstytucji.

W związku z tem gabinet przystąpił do opracowania linji wytycznej dla nowych dekretów podatkowych. Cały materjał przesłany został odnośnym resortom do opracowania.

Gabinet zbierze się w czwartek na specjalne posiedzenie celem powzięcia uchwał co do nowych ustaw, które prezydent Rzeszy drogą dekretu opublikuje.

Obecnie wszystkie rozporządzenia podatkowe prezydenta Hindenburga przestały obowiązywać. Nie obowiązuje więc w chwili obecnej ani ustawa o daninie uczędników, ani 5-procentowy dodatek do podatku dochodowego. Nie obowiązuje również rozporządzenie o nałożeniu podatku na nieżonatych, ani o daninie obywatelskiej.

W ostatnich dniach prowadzone są bardzo energiczne pertraktacje, zmierzające do zjednoczenia wszystkich grup, jakie w ubiegłych miesiącach oderwały się od partji Hugenberga, celem utworzenia jednej wielkiej partji konserwatywnej. O ile zorganizowanie takiej partji miałoby natrafić na trudności, kierownictwa tych grup zdecydowane są wystawić podczas wyborów wspólną listę kandydatów, a jeżeli i to okaże się niemożliwem, — wzajemnie się popierać.

W związku z odbywającemi się naradami „Kreuzzeitung" wskazuje na historyczne znaczenie tych narad. O ile nie uda się — pisze dziennik — rozrzucone grupy spoić znowu w jedną wielką całość, której ramy byłyby mniej lub więcej ela-

styczne, to wszystkie wysiłki życia wewnętrzno-politycznego poszłyby na marne.

Cała prasa europejska obszernie komentowała rozwiązanie Reichstagu, przeważa opinja, że przyszłe wybory dadzą rezultaty ujemne dla stanu republikańskiego.

Nie oczekujemy od nowych wyborów niemieckich i od przyszłego Reichstagu — mówi dziennik francuski „Figaro"" — ani dowodów dobrej woli, ani poszanowania traktatów, ani zrozumienia odpowiedzialności za wojnę. Nie zadziwi nas, jeżeli z całej konsultacji wyborczej wyrośnie zgromadzenie prawodawcze bardziej nacjonalistycznie nastrojone, niż poprzednie. W istocie bowiem Niemcy nie reagują wcale na ducha Locarno. Przed 30. czerwca powstrzymywały one swe zapędy, od 1. zaś lipca okazują się one takiemi, jakiemi są w rzeczywistości.

W dzienniku także francuskim „La Journée Industrielle" p. Cignoux zaznacza, że niepewność co do przyszłych zamiarów Rzeszy niemieckiej stale rośnie. Rozwiązanie Reichstagu, niedawne manifestacje w Nadrenji, idylla marszałka Hindenburga ze Stahlhelmowcami, nareszcie zapowiedź, uczyniona przez rząd, nie posiadający parlamentu, co do zamiaru jego wszczęcia w Genewie drażliwej dyskusji nad przyszłością Europy — wszystko to wytwarza niesmak, który zostanie na długo.

Cechą najbardziej dla nas interesującą tego niemieckiego przesilenia jest fakt, że owa chwilowa przewaga władzy wykonawczej w Niemczech pozostaje w bezpośrednim związku z obroną budżetu rozdętego w niemałej mierze naskutek nadmiernych, jawnych i maskowanych wydatków wojskowych. Ponadto, kryzys ten wypada w chwili zwrotnej powojennych dziejów niemieckich, po ewakuacji Nadrenji, na tle silniejszego jeszcze niż zazwyczaj podniecenia nastrojów szowinistyczno-odwetowych w narodzie niemieckim. Ten nastrój i tę chwilę symbolizuje dobrze prezydent Hindenburg, wysuwając się własną osobą na czoło sytuacji: już to w zatargu z rządem pruskim o Stahlhelm w Nadrenji, już dekretując ustawę finansową i rozwiązując parlament.

Straszna katastrofa w Niemczech.

Uroczystości w Koblencji z okazji ewakuacji zakończyły się bardzo tragicznie. Gdy wielkie tłumy publiczności przechodziły przez wąski most pontonowy na Renie pod Neuendorf w kierunku zamku Ehrnbreitenstein, gdzie odbywała się uroczystość, nagle most się załamał, a znajdujący się na nim ludzie wpadli do wody. Tylko niewielu osobom udało się uratować.

Głębokość rzeki w tem miejscu wynosi 6 metrów. Wielkość katastrofy spowodowana została głębokiemi ciemnościami nocy i paniką, która ogarnęła tłumy, co spowodowało, że jeden chwytał się drugiego i razem wpadali do rzeki.

Po otrzymaniu wiadomości o nieszczęściu, prezydent policji w Koblencji wydał natychmiast zarządzenia, wstrzymujące wszystkie uroczystości w okręgu Koblencji.

Prezydent Rzeszy przerwał wskutek tego swą podróż po Nadrenji, oświadczając, iż wobec ogromnego nieszczęścia, które nawiedziło kraj, rezygnuje z odwiedzin Treviru i Akwizgranu.

Prezydent przyrzekł, iż weźmie udział w żałobnej uroczystości w Koblencji, poczem odjedzie do Berlina. Prezydent wyraził jednak nadzieję, iż niebawem będzie mógł odwiedzić Trevir i Akwizgran.

Co prasa niemiecka pisała w związku z 10-letnią rocznicą plebiscytu w Prusach Wschodnich?

W związku z 10-cioleciem plebiscytu w Prusach Wschodnich, odbyły się na dawniejszym terenie plebiscytowym uroczystości, będące równocześnie w założeniu inicjatorów manifestacjami przeciwko Polsce. W Olsztynie przemówił m. i. w imieniu pruskiego min. spraw wewnętrznych (!) radca ministerjalny, dr. Rathenau, zajmując się w swem wystąpieniu sytuacją mniejszości polskiej w Niemczech. Polacy w Niemczech — powiada wspomniany pan radca — korzystają z tych wszystkich praw, z jakich korzysta reszta obywateli niemieckich. W dziedzinie szkolnictwa posiadają Polacy na mocy ustawy o szkolnictwie mniejszościowem z 31/12. 1928 tyle swobód (!), że nie mają one przykładu sobie równego (!!). Polacy jednak swobód tych nadużywają, bo działalność szkoły polskiej wychodzi poza obręb budynku szkolnego, rozchodząc się po młodzieży i starszych. Tak pojętą akcję nauczycielstwa polskiego pojmujemy jako przekroczenie uprawnień (!), których zresztą ustawa wcale nie przyznaje. Czy my mamy zejść z pola walki i po-

Rodzina Harambaszy.

SCENY Z BOŚNI.

Mladen spojrzał wdal, tam powinni byli pokazać się jego junacy, długo widać ich nie było, harambasza zadrżał, obawiał się bowiem, że może i oni wpadli w ręce wrogów.

— Bogu chwała! zawołał naraz upojony radością, ujrzał bowiem junaków za pandurami i nizamem.

Pandurzy spostrzegli Mladena, i w tej chwili sto strzałów rozległo się w górach.

Harambasza cofnął się. — Niema innej rady, dzieci! mówił wszedłszy do komnaty, jesteśmy otoczeni, a Turcy wiedzą o naszej obecności, lecz skały nam tak prędko nie rozkopią; przejrzyjcie śpiżarnię, a przedewszystkiem zapas wody, a potem, dzieci, do otworów, i każdego bisurmana weźcie na cel, może im się to przecie sprzykszy nakoniec

Wkrótce powrócił Marjanko z podziemnej pieczary, oznajmiając, że prócz małego naczynia napełnionego wodą, nie znalazł innych zapasów. Przerażeni, spojrzeli jeden na drugiego.

Mladen opamiętał się pierwszy. — Bóg nas nie opuści, zawołał.

Przed zachodem słońca zaczęły już grzmieć strzelby w tym nierównym, godnym podziwu boju. Po dziś dzień, w każdej wsi nieszczęsnej Bośni, zaśpiewa ci ślepy gęślarz tę pieśń ludową: „O walecznym harambaszy".

„Całe trzy dni wytrzymuje oblężenie Mladen z żoną i z synami o głodzie i pragnieniu na kamienistej skale. Gdy chcą wyjść, sto strzelb wycelowane na nich.

„Nie mają co pić, chyba trochę zgniłej wody, z rozpadlin skalnych. Pragnienie ich morzy, usta się spiekły, język zczerniał.

„Trzeciego dnia zawołała biedna matka: Dzieci, niech się Bóg nad wami zmiłuje! i skonała. Mladen suchem okiem patrzy na trupa, ale synowie płaczą, ilekroć się ojciec od nich odwróci.

„Słońce wysusza czwartego dnia ostatnią kroplę wody na skale. Szaleństwo ogarnia starszego syna Mladena, jego oczy błyszczą jak u zgłodniałego wilka.

„Ze zgrozą patrzy nań brat młodszy, przebija sobie żyłę kindżałem i mówi: Ugaś swoje pragnienie krwią moją! Jeśli głód nas zamorzy, niech cienie nasze rozdzierają jeszcze serca nieprzyjaciół naszych.

„Wtem się zerwie Mladen i zawoła: Wstańcie, dzieci! lepiej zginąć od kuli, niż od głodu!

„I jak lwy rzucają się ze skały, w pierś każdego dziesięć kul uderza; ale żaden z nich nie zginął, dopóki dziesięciu Turków nie zabił.

zostawić je jako teren działania wyłącznie Polaków? Nie — powiada pan radca — my tego nie zrobimy! Jeżeli Polacy tworzą przytułki, ochronki, przedszkola, to my nie pozostaniemy wtyle i także dla dziatwy niemieckiej pobudujemy to samo!

Jest rzeczą oczywistą, że słowa te przypadły do smaku „Berliner Lokal-Anzeigerowi“, który entuzjazmuje się powyższem wystąpieniem przedstawiciela rządu (!) pruskiego i który spodziewa się, że wreszcie „po słowach przyjdą czyny“!

„Berliner Volkszeitung“, poświęca okolicznościowe wspomnienie „zwycięstwu“ plebiscytowemu, podnosi, iż patrjotyzm niemiecki i poczucie łączności ludności Prus Wschodnich z Rzeszą przyniosło w plebiscycie pełny sukces. Jednak rany, zadane wschodowi Niemiec nie są zagojone. Najcięższe z tych okaleczeń nazywa się „Korytarz“ i „Gdańsk“. Jeśli Europa ich nie zagoi, zarazek wojny nie zostanie zniszczony. Nie da się zalepić ran niemieckich „plasterkiem paneuropejskim“. Jako drogę do osiągnięcia wymienionego celu, zaleca dziennik polityce niemieckiej rokowania z Polakami w tym duchu, iż dzisiejszy stan „rozerwania Niemiec“ jest nie do utrzymania. „Cierpliwość, świadomość celu, pokojowy stan umysłów pozwolą temu dziełu dojrzeć“.

Opinja polska solidarnie nie dopuści do dyskusji z czyjejkolwiekbądź strony na temat rewizji granic lub najbliższej tendencji do uszczuplenia polskich terytorjów.

„Berliner Lokal-Anzeiger“ w artykule „Die Masurische Sommerschlacht“ omawia „zwycięstwo“ Niemców w plebiscycie 1920 r., odniesione na terenach odwiecznie (!) niemieckich. Pismo ostrzega rodaków przed zbytniem entuzjazmem i weselem, gdyż zwycięstwo to nasuwa pewne refleksje. Apetyty polskie kierują się ku morzu, Wielka linja kolejowa północno-południowa z Katowic do Gdyni jest ukończona. Linje obwodowe, omijające Prusy Wschodnie grożą im zaciśnięciem pętli na szyi i zatamowaniem oddechu. Wewnątrz omawianego terenu tworzą się i działają liczne organizacje polskie jak sokoli, związki śpiewacze i t. d., które w Olsztynie i Kwidzyniu stanowią silne placówki propagandy polskiej w kraju, coraz bardziej ubożejącej, zrujnowanym kulturalnie i gospodarczo, z poucinanemi przez Polskę arterjami komunikacyjnemi. „Zwycięstwo mazurskie“ uratowało tylko jedno z plemion pruskich, nie uratowało zaś prowincji Rzeszy.

Gdyby Polska nie miała związanych rąk na wschodzie w lipca 1920 r. — pisze „Berliner Börsen Zeitung“ — gdyby Polacy nie byli zmuszeni powstrzymywać naporu czerwonej armji, inaczej wypadłby plebiscyt w Prusach Wschodnich. Prawdopodobnie nie doszłoby nawet i do plebiscytu, gdyż Warmja, Mazury i Powiśle dostałyby się w polskie ręce. Czy w tych warunkach Berlin okazałby jakąkolwiek pomoc Prusom Wschodnim — jest rzeczą wątpliwą, — przyznaje szczerze dziennik niemiecki.

Finlandja.

Rozwiązanie parlamentu.

Rozwiązany parlament załatwił tylko dwa żądania Lappowców: ustawę prasową, która upoważnia rząd do opinjowania, czy dane wydawnictwo zagraża porządkowi społecznemu i państwowemu, oraz ustawę o wyborach do samorządów, według której mogą być pozbawieni praw wyborczych ci, których dążeniem jest wywołać pośrednio lub bezpośrednio przewrót za pomocą gwałtownych środków. Nie została natomiast załatwiona ustawa o ochronie republiki, oraz ordynacja wyborcza do parlamentu. Jakkolwiek wielu członków opozycji uznawało konieczność tych ustaw, jednakże głosowali przeciwko ich nagłości. Byli to socjaliści i część Szwedów.

To stało się powodem rozwiązania parlamentu.

Ruch przedwyborczy w Finlandji rozpoczął się już. Kierownictwo ludzi z Lappo wydało odezwę do narodu w której wypowiada walkę tym partjom, które uniemożliwiły przeprowadzenie w parlamencie ustawy o ochronie republiki, oraz partjom, które spowodowały niemoc poprzedniego parlamentu. W dalszym ciągu odezwa domaga się likwidacji obecnych różnic partyjnych, gdyż sprzeciwiają się one interesom Lappowców.

„Głowy hajduków, oddzielone od trupów, przestrachem napełniały turków, tak, że na nie nawet spojrzeć nie mogli. Tak strasznym był Mladen i jego synowie“.

Pieśń ta opiewa z historyczną dokładnością zgon Mladena i jego synów; prostota jej potężnie wzrusza serce Bośniaka.

Jak tylko hajducy rzucili się ze skały, pośpieszył Emin-beg na obronę pobratyma swego, przyszedł jeszcze dość wcześnie, aby wyczytać wzgardę w gasnącem oku Marjanka.

A Fatyma? Dziecię haremu w objęciach Emin-bega, zapomniało wkrótce o miłości hajduka. Emin podjął teraz to, co noga kauryna odepchnęła; przecież kaur ten już nie żył, a z umarłymi niema pobratymstwa.

Głowy hajduków nie bieliły się długo na bramach Sarajewa. Nowy harambasza Tomicz, rozsiekał raz w nocy tureckie straże i wsadził głowy strażników w miejsce głów hajduków na pale, ku niemałemu przestrachowi Sarajewa.

Mahmud-basza napawał się swem szczęściem, nietylko bowiem odzyskał swoje nieszczęsne papiery, ale szczycić się mógł także, że pokonał strasznego hajduka. Szczęście to jednak nie trwało długo. Zofijski basza Sadi, nie otrzymawszy umówionej wiadomości od wspólnika swego, a obawiając się, że zamiar osiągnięcia władzy nad całą Bułgarją, przyprawi go o stratę posiadanego paszaliku, odkrył spisek przed rządem Tureckim, zwaliwszy całą winę na Wedżi-wezyra i Mahmuda-baszę. Mahmud do tego stopnia rozdrażnił Sarajewiczan, że zajęli Goricę wszedłszy korytarzem którym Emin-beg wyprowadził Marjanka z więzienia, nizam otoczyli i zajęli wszystkie wieże, a szybka tylko ucieczka ocaliła Mahmuda baszę przed ich zemstą.

Wezyr tym nowym buntem oburzony, wezwał Sarajewiczan przed swój sąd. Odpowiedzieli na to wezwanie wyprawieniem dwudziestu tysięcy zbrojnych do Trawnika; wtedy wezyr sam został zmuszony szukać w ucieczce ocalenia. Z pośpiechem jednak zebrał nizam z całej Bośni i udał się z czterema tysiącami wojska naprzeciw buntowników. Pod górą Witezą pamiętną jest klęska Wusejna, stoczył on z powstańcami krwawą kitwę. Nizam jego dał dowód, że porządek liczniejszą ale nieuporządkowaną siłą zawsze zwycięża. Poraziwszy powstańców na głowę wtargnął zwycięsko do Sarajewa, wezwał głównego sprawcę powstania, kadi effendiego do siebie do namiotu i sam własną ręką ściął mu głowę. Dziesięciu innych begów, między nimi stary Dżindaficz, byli jako główni winowajcy straceni pod miastem.

K o n i e c.

Również „Związek Niezależnych“ wydał odezwę, wzywającą wszystkich mówiących po fińsku i szwedzku do zjednoczenia się dla walki z komunizmem.

Rumunja.

Zamach na rumuńskiego wiceministra Spraw Wewnętrznych.

Onegdaj został w Bukareszcie kokonany zamach na wiceministra spraw wewnętrznych Angelesco. Podsekretarz stanu Angelesco został raniony 5 strzałami, mimo jednak upływu krwi, ranny wszczął alarm i napastnicy zostali aresztowani.

Sprawca zamachu na podsekretarza stanu Angelesco zeznał, że zamiarem jego było zabić wiceministra.

Według dotychczasowych dochodzeń, zdaje się być stwierdzonem, że motywem zamachu była przedewszystkiem zemsta, albowiem Angelesco, jako przewodniczący lokalnej organizacji partji narodowo-chłopskiej w departamencie Caliacra w Dobrudży południowej uważany był przez napastników za jednego z inicjatorów nowej ustawy, regulującej stosunki własności tej prowincji, a którato ustawa dotyczyła z jednej strony interesów kolonistów osiadłych w Dobrudży, z drugiej zaś przewidywała wielką akcję pomocy finansowej dla mniejszości bułgarskiej i tureckiej w tej prowincji.

Z. S. S. R.

Kapłani męczennicy na Ukrainie.

W Charkowie odbył się proces przeciwko duchowieństwu katolickiemu, który został zakończony skazaniem księży rzymsko-katolickich na dziesięć lat więzienia, t. j. na karę najwyższą po karze śmierci.

Sądzeni byli: 1. ks. prał. Jan Świderski, administrator apostolski diecezji Kamienickiej, 2. ks. kan. Jan Lewiński, dziekan i proboszcz winnicki, 3. kan. i szambelan papieski ks. Wiktor Strończyński, proboszcz murafski, 4. prałat ks. R. Szyszko, proboszcz gródecki, 5. ks. Maksymiljan Turowski, dziekan mohylowski i proboszcz szarogródzki, 6. ks. Kwaśniewski, proboszcz płoskirowski, 7. ks. St. Kasprzykowski, proboszcz śnitkowski, 8. ks. Jan Ładygo, dziekan i proboszcz tarnoródzki, 9. Antoni Kobeć, proboszcz felsztyński, 10. ks. Franciszek Czyrski, proboszcz jarmoliński i inni.

Jeden tylko ks. Szyszko uniknął kary z powodu ciężkiej niemocy. Pozostali skazańcy mają być dla odbycia kary wywiezieni do Jarosławia.

Wśród skazanych kapłanów księża Lewiński i Strończyński są ludźmi w wieku starszym, zmęczeni i schorzali. Dla nich dziesięcioletnie więzienie równa się karze śmierci.

Należy przytem mocno podkreślić, że kapłanom tym nie udowodniono jakiejkolwiek winy lub pogwałcenia praw sowieckich. Sądzono ich i skazano jedynie za to, że byli kapłanami katolickimi i spełniali gorliwie obowiązki kapłańskie w trudnych wprost do pomyślenia warunkach.

Sowiety podpisując traktat pokojowy z Polską zobowiązały się wyraźnie do szanowania wolności religijnej na terenach, które przed rozbiorami należały do Rzplitej. Jak Moskwa traktuje swe zobowiązania świadczy wymownie proces charkowski duchowieństwa katolickiego na Podolu.

O tej nowej sowieckiej zbrodni powinien dowiedzieć się szeroko ogół katolicki w Polsce i poza jej granicami.

Sowiety drwią sobie z protestów świata chrześcijańskiego, ale każda ich zbrodnia przybliża tylko chwilę przepełnienia miary cierpliwości Bożej.

Szczegóły cudownego uzdrowienia w Krakowie.

Krakowski „Il. Kur. Codz.“, podaje następujące szczegóły cudownego uzdrowienia.

— W głębi ulicy Kopernika w Krakowie, odgrodzony od świata wysokim murem, ukryty wśród starych drzew, wznosi się kościółek i klasztor Karmelitanek Bosych. Do tego kościółka ciągną od kilku dni rzesze wiernych tak z Krakowa, jak i okolicy, by pomodlić się u grobu Wielebnej Matki Teresy Marchockiej, za przyczyną której, jak wieść szeroko rozniosła, pewna młoda dziewczyna, chora nieuleczalnie od kilku lat, doznała łaski cudownego wyzdrowienia.

Grób Matki Teresy Marchockiej i pamięć tej świątobliwej niewiasty, otoczony był z dawien dawna najżywszą czcią i miłością, a szereg cudów, spełnionych za przyczyną tej świętej tak za życia Jej, jak i też po śmierci sprawiły, że zakon karmelitański poczynił kroku u Stolicy Świętej Apostolskiej w sprawie jej beatyfikacji. Sprawa ta znajduje się na najbliższej drodze i prawdopodobnie Matka Teresa Marchocka powiększy wkrótce grono świętych polskich.

Matka Teresa Marchocka była Polką, urodziła się w Zakliczynie nad Dunajcem w 1603 r. Czując nieprzezwyciężony pociąg do życia duchownego, mimo sprzeciwu całej rodziny, wstąpiła jako 19-letnia dziewczyna do klasztoru Karmelitanek Bosych w Krakowie.

Wkrótce świętość jej życia znana była w całym kraju. Modlitwom jej polecali się ludzie wszystkich stanów i we wszystkich swoich potrzebach, ona zaś z dziecinną prostotą wznosiła swe modły do Boga i wypraszała im potrzebne łaski.

Nawet najwyżsi dostojnicy polscy, jak Jakób Sobieski, wojewoda ruski, Jerzy Ossoliński, kanclerz koronny, a nawet sam król Jan Kazimierz, polecali się jej modlitwom i publicznie przyznawali, że za przyczyną Matki Teresy, otrzymywali od Boga nadzwyczajne łaski. Jak też czytamy w żywocie Jej, Bóg obdarzył ją darem proroctwa i czynienia cudów i odznaczył stygmatem 5 ran Chrystusowych.

Po życiu pełnem cnót i zasług powołał Ją Bóg do swej chwały w r. 1652 w Warszawie, gdzie też początkowo została pochowana. Gdy po rozbiorze Polski rząd rosyjski rozwiązał w Królestwie Polskiem wszystkie klasztory, Karmelitanki Bose schroniły się do Krakowa, przywożąc ze sobą najdroższą relikwję — zwłoki Wielebnej Matki Teresy Marchockiej, które cudownym sposobem zachowały się w niezmienionym stanie po śmierci. Umieszczone też zostały w szklanej trumnie, która jest przechowywana w chórze klasztornym Karmelitanek Bosych na Wesołej w Krakowie i dostępna dla wiernych, którzy śpieszą do niej by u zwłok tej wielkiej świętej Niewiasty doznać pociechy i pokrzepienia w modlitwie ku jej świetlanej postaci.

Do tej Matki Teresy Marchockiej skierowała swe gorące modły biedna dziewczyna, złożona ciężką niemocą. 5 lat i 6 miesięcy przeleżała na łożu boleści, cierpiąc na gruźlicę kości w nogach. Wszelkie zabiegi lekarskie okazały się bezskutecznemi. Zastosowano nawet zabiegi operacyjne, ale i to nie odniosło żadnego skutku.

Chora, nazwiskiem Katarzyna Skalska, należąc do grona Stowarzyszenia sług św. Zyty, przebywała na leczeniu w szpitaliku zgromadzenia, gdzie otaczana była troskliwą opieką. Chora

można było jedynie z największą ostrożnością przenieść z łóżka na łóżko. Nietylko o chodzeniu, ale nawet o powstaniu z łóżka nie można było pomyśleć. Biedne dziewczę traciło z dnia na dzień siły i nadzieję wyleczenia z tej ciężkiej choroby. Nawet lekarz orzekł, że tutaj wiedza lekarska nic nie pomoże, Bóg jedynie może sprawić cud.

W modlitwie zatem szukała biedna Kasia pociechy i z całą gorącą wiarą swego czystego serca zwróciła swe prośby do Matki Teresy o wstawiennictwo się za nią u Boga, by swą łaską wyprosiła dla niej poprawę jej ciężkiego losu.

Po długich dniach i nocach żarliwej i gorącej modlitwy, zdało się chorej, że słyszy głos: „wstań i chodź“. Gdy po raz drugi ten sam głos na nią zawołał, poprosiła Kasia o podanie jej ubrania.

Otoczenie wzięło z początku to życzenie za chorobliwe majaki i nie uważało za stosowne spełnienie prośby chorej. Dziewczyna jednakże, pełna dziwnego, a mocnego nakazu zgóry, który rozgorzał w niej nieprzemożnem pragnieniem posłuchu, nie czekając na podanie ubrania, tak jak była w łóżku, w szpitalnej koszuli wstała i bez niczyjej pomocy po 5 i pół roku leżenia w łóżku o własnych siłach przeszła przez pokój wielbiąc głośno Matkę Teresę, za której przyczyną tylko mógł spełnić się ten cud tam, gdzie wiedza lekarska zrezygnowała ze swych środków i leków.

To cudowne uzdrowienie nieuleczalne według opinji lekarzy chorej dziewczyny nastąpiło przed paru dniami. Od tej pory chora chodzi, utykając jedynie na nodze, którą z powodu wyjęcia rzepki w kolanie, ma sztywną. Z dnia na dzień czuje się lepiej, apetyt powrócił, a z nim siły żywotne, humor i chęć do życia. W rozmowie z Kasią bije z jej bladej, schorowanej twarzy i z oczu jakby uduchowionych, dziwna, jasna i promienna radość, jaką daje głęboka wiara i kajanie się w najgłębszej pokorze przed dobrocią Stwórcy i Jej świętymi sługami.

Wieść o cudownem uzdrowieniu Kasi Skalskiej rozniosła się momentalnie po całem mieście. Rzesze wiernych zdążają przez cały dzień do kościółka Karmelitanek Bosych na Wesołej, aby u grobu Wielebnej Matki Marchockiej uprosić dla siebie Jej łaskę u Boga i w gorącej modlitwie złożyć Jej najwyższy hołd i cześć.

Z Mikołowa i okolicy.

— Z posiedzenia Rady Miejskiej.

W piątek, dnia 18. lipca br. odbyło się publiczne posiedzenie Rady Miejskiej. Na wstępie przyjęto do wiadomości protokół rewizyjny kasy miejskiej za miesiąc rb., sprawę zurlopowania miejskiego lekarza weterynaryjnego, sprawę udzielenia miastu subwencji z Województwa Śląskiego na wykończenie urządzeń dla drużyn jordanowskich oraz sprawozdanie budowniczego miejskiego w sprawie budowlanej A. Gałeczki. Następnie zatwierdzono plany na budowę szkoły powszechnej i umowę dot. subwencjonowania miejskiego gimnazjum żeńskiego. P. Kohutowi udzielono wyjątku z zakazu budowlanego przy ul. Polnej, pp. Adamkowi i Feliksowi udzielono zezwolenia na nadbudowę domów mieszkalnych a. p. Wienckowej zezwolono na połączenie z miejskim kanałem. Od zakupu pewnej parceli odstąpiono, zaś przebudowę pomnika na rynku na razie odroczono. Dalej uchwalono rozbudować chłodnię w miejskiej rzeźni kosztem 120.000 zł. W końcu odbyło się tajne posiedzenie z 6-ma punktami obrad.

— Zebranie miesięczne Tow. Wycieczkowego „Jaskółka“.

Zebranie miesięczne Tow. Wycieczkowego „Jaskółka“ w Mikołowie, odbędzie się w niedzielę, dnia 27. bm. o godz. 14^30^, w lokalu p. Gorola (dawn. Rudzki). Ważne sprawy.

O liczne przybycie uprasza

Zarząd.

— Targ na bydło i konie.

Następny targ na bydło i konie odbędzie się w środę, 6 sierpnia b. r., jarmark przypada na czwartek, 7 sierpnia b. r.

Programy radjowe.

Niedziela 27. 7.

8.50 — Uroczystość odsłonięcia pomnika I. Marsz. Polski Józefa Piłsudskiego, org. przez 7 baon telegraf. w Poznaniu, 10.15 — Naboż. z klaszt. OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 15.00 — Wykład religijny ks. J. Gawlina: „Katolicka akcja społeczna“, 15.20 — Odczyt dla rolników: „Nawożenie ozimin“, 15.40 — Koncert popularny z udz. Tria P. R. w Katow., 17.05 — Audycja dla szachistów“, 17.25 — Koncert z Warszawy, 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk, 19.05 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warszawy, 19.25 — Audycja popularna z udz. M. Gawła (harmonijki ustne) oraz L. Schweidera (cymbały), zegar wybije godzinę ósmą, 20.00 — Kwadrans literacki, koncert, feljeton z Warszawy, 22.15 — Kom. meteor., kom. sport., program na dzień nast. oraz nadprogram, 23.00 — Muz. taneczna z Warsz.

Poniedziałek 28. 7.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor. z Warsz., 15.50 — Odczyt z Warsz., 16.15 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp., 16.35 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Pogadanka dla ogrodników, 18.00 — Koncert popul. z udz. Tria P. R. w Katowicach, 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk, 19.30 — J. Langman, kustosz Dz. Etnograf. Muz. Śl.: „Na Kosowem Polu“, zegar wybije godzinę ósmą, 20.00 — Kom. Strażactwa Śl., 20.05 — Intermezzo muzyczne, 20.15 — Koncert popul. z Warsz., 22.00 — Dyskusja p. t. „Morski dzień Polskiego Radjo“ (transm. z Warsz.), 22.15 — Kom. meteor. z Warsz., program na dzień nast. oraz nadprogram, 23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

Wtorek 29. 7.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Krakowa, 18.00 — Koncert z Warszawy, 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk oraz kom. harc., 19.30 — Kpt. R. Sumowski: „Curiosa minionych stuleci: trefnisie, kuglarze i karły“, zegar wybije godzinę ósmą, 20.00 — Opera z płyt gramof. i feljeton z Warsz. Po operze kom. meteor., program na dzień nast. oraz nadprogram (do godziny 24.00).

Środa 30. 7.

11.58 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 12.30 — Transmisja z Warszawy: program dla dzieci, 13.00 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Warszawy, 18.00 — Koncert ork. mandol. z Warsz., 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk, 19.30 — Dr. K. Załuski: Z cyklu sport. „Czas pomyśleć o torze łyżwiarskim“, zegar wybije godzinę ósmą, 20.00 — Komunikaty sportowe, 20.15 — Koncert solistów i kwadrans literacki z Warszawy, 22.00 — Feljeton z Warszawy, 22.15 — Kom. meteor. z War-

szawy, program na dzień nast. oraz nadprogram, 3.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Czwartek 31. 7.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 15.50 — Odczyt z Warszawy, 16.15 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp., 16.35 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Dr. M. Alberg: „Hiszpanja: Wrażenia z podróży", 18.00 — Koncert z Warszawy, 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmaitości, program na dz. nast., oraz przegląd widowisk, 19.30 — Skrzynka pocztowa, zegar wybije godzinę ósmą, 20.00 — Komunikaty, 20.05 — Intermezzo muzyczne, 20.15 — Koncert z Warszawy, 21.30 — Słuchowisko z Krakowa, 22.00 — Feljeton z Warszawy, 22.15 — Kom. meteor. program na dzień nast. oraz nadprogram, 23.00 — Muzyka tan. z Warsz.

Piątek 1. 8.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Krakowa, 18.00 — Koncert popularny z udz. Tria P. R. w Katowicach, 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk oraz kom. Tow. Czytelni Ludowych, 19.30 — K. Rutkowski, artysta-malarz: „Groteska w filmie", zegar wybije godzinę ósmą, 20.00 — Kom. Zw. Młodz. Polsk., 20.05 — Komunikaty sportowe, 20.15 — Koncert symf. z Warszawy, 22.00 — Odczyt z Warszawy, 22.15 — Kom. meteor. z Warsz., program na dzień nast. oraz nadprogram, 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku franc.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa

OBWIESZCZENIE.

Stosownie do reskryptu Wydziału Powiatowego w Pszczynie z dnia 14 lipca rb. — L. dz. O. 1126 — podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości, że **dnia 1. września rb.** rozpocznie się nowy 10-miesięczny kurs w Powiatowej Szkole Gospodarstwa Domowego w Starejwsi. Planem szkolnym objęte są, oprócz nauk ogólno-kształcących, wszystkie gałęzie gospodarstwa, jak kuchnia, pralnia, szwalnia, ogród, obora i drób.

Warunki przyjęcia uczenic są te same, co w ub. roku, jednak z tę zmianą, iż zamiast naturalij pobierać się będzie od uczenic miesięcznie 12,— zł., czyli, że opłata za utrzymanie uczenic wynosić będzie od nowego roku szkolnego 52,— zł. miesięcznie.

Zgłoszenia należy przesyłać natychmiast, najdalej jednak do 15 sierpnia rb. do Kierownictwa Powiatowej Szkoły Gospodarstwa Domowego w Starejwsi, poczta Pszczyna, które wysyła warunki przyjęcia.

Rodzicom, wzgl. opiekunom poleca się gorąco wysłanie swych córek wzgl. wychowanek na wyżej wymieniony kurs.

Mikołów, dnia 18. lipca 1930 roku.

Magistrat.

(—) **Drzazga**, zast. burmistrza.

ODPIS.

OBWIESZCZENIE.

Karol Szczyrba z Mikołowa zamierza na swej poza zabudowanym obwodem miasta Mikołowa położonej, dotąd niezabudowanej parceli wybudować dom mieszkalny i chlew, w którym to celu wniósł o zezwolenie osadnicze.

Wniosek ten podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości z zaznaczeniem, że przeciwko niemu mogą uprawnieni do używania sąsiednich gruntów wnieść sprzeciw do Wydziału Powiatowego w Pszczynie w czasokresie prekluzyjnym dni dwudziestu jeden, o ile zachodzą okoliczności, że z powodu nowej osady ich pola, lasy, ogrody i stawy rybne mogą ponieść szkodę.

Wymieniony czasokres rozpoczyna się dla wszystkich interesowanych z dniem, w którym obwieszczenie to w sposób w danej miejscowości zwykle używany, ogłoszony zostanie.

Pszczyna, dnia 11 lipca 1930 roku.

Prezes Wydziału Powiatowego

wz. podpis: **Dr. Riess.**

—:o:—

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.

Mikołów dnia 19. lipca 1930 roku.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) **Drzazga**, zast. burmistrza.

ODPIS.

Pszczyna, dnia 7. lutego 1930 roku.

Starostwo w Pszczynie.

L. P. 135.

Dotyczy kart cyrkulacyjnych na rok 1931.

OBWIESZCZENIE.

Podaję niniejszem do publicznej wiadomości, że na rok 1931 będą wydawane karty cyrkulacyjne. Przyjmowanie wniosków i wystawianie kart rozpoczęło się z dniem 10. lutego b. r. i odbędzie się w alfabetycznym porządku początkowych liter osób, ubiegających się o kartę cyrkulacyjną.

Wnioski na karty cyrkulacyjne będą przyjmowane dla osób z początkową literą.

A—B, w czasie od 10. 2. do 28. 2. br.
C—D—E, w czasie od 1. 3. do 31. 3. br.,
F—G, w czasie od 1. 4. do 30. 4. br.,
H—I—J, w czasie od 1. 5. do 31. 5. br.,
K, w czasie od 1. 6. do 30. 6. br.,
L—M, w czasie od 1. 7. do 31. 7. br.,
N—O, w czasie od 1. 8. do 31. 8. br.,
P—R, w czasie od 1. 9. do 30. 9. br.,
S, w czasie od 1. 10. do 31. 10. br.,
T—U—V—W, w czasie od 1. 11. do 30. 11. br.,
Z, w czasie od 1. 12. do 15. 12. br.

Wnioski o karty cyrkulacyjne, stawiane bez usprawiedliwienia w terminie późniejszym niż dla danej litery niniejszem został wyznaczony, będą rozpatrywane dopiero po załatwieniu wszystkich innych, we właściwym terminie stawianych wniosków.

Nadmieniam, że karty cyrkulacyjne wydane na rok 1931 będą ważne i na rok 1930 r.

Starosta.

wz. (—) **Wocka.**

—:o:—

Powyższe obwieszczenie podajemy niniejszem ponownie do publicznej wiadomości z tem że wnioski według powyższego planu alfabetycznego należy składać w wyżej oznaczonym czasie w tut. Magistracie — Miejski Urząd Policyjny, pokój Nr. 12. w godzinach urzędowych od godziny 8. rano do 12. w południe.

Mikołów, dnia 24. lipca 1930 roku.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) **Drzazga**, zast. burmistrza

OBWIESZCZENIE!

Zarząd Ogólno Miejscowej Kasy Chorych na miasto Mikołów zwraca uwagę na postanowienia § 12, p. I. IX. statutu.

Na pracodawców, nie stosujących się do powyższych postanowień, **Zarząd Kasy będzie nakładał w przyszłości statutowo ustalone grzywny.**

Za Zarząd

(—) R. Bąk

przewodniczący.

Za nadesłane nam życzenia z okazji srebnego wesela składamy niniejszem staropolskie BÓG ZAPŁAĆ

Jan Goschütz i żona.